

Berlin był dla pierwszego powieściopisarza miastem rodzinnym, językami domu zaś były jednocześnie – zależnie od okoliczności – rosyjski i niemiecki, traktowane zwłaszcza przez ojca jako w pełni równorzędne. Z pierwszych czterech lat życia zachowało się w pamięci Teodora nieco wspomnień. Jesienią 1972 roku opisał je następująco: „Najdawniejszym moim wspomnieniem [...] jest to, że jeszcze w Berlinie, ściślej mówiąc: w Charlottenburgu, gdzie się urodziłem, gdzie mój ojciec skończył politechnikę i zaczynał praktykę jako inżynier – czyli zanim ukończyłem trzy lata, matka zawsze ze mną wychodziła w kierunku fabryki na spotkanie ojca, i to właśnie jest moje najdawniejsze wspomnienie, że idę z matką, patrzę w niebo i mówię: «Mamo, jajko leci», a to na niebie był balon. Ale [...] zostało mi jako najważniejsze w tym wspomnieniu co innego niż «jajko na niebie», mianowicie – czerwień dookoła, to znaczy ceglane czerwone budynki. Jest to coś niezmiernie charakterystycznego dla pruskiego, i w ogóle północnoeuropejskiego budownictwa – masa czerwonych ceglanych budynków”¹⁵.

Zdecydowanie wyraźniej Berlin pojawia się w pamięci Parnickiego we wspomnieniach z okresu, gdy przyjechał on do tego miasta – już z Rosji, w czasie podróży swoich rodziców do Szwecji, w roku 1913. Źródłem pozwalającym na rekonstrukcję pobytu pisarza w Berlinie jest tekst jego wspomnień spisanych w Meksyku w roku 1945, a odnalezionych w zbiorach Biblioteki Polskiej w Londynie w 2000. Fragmenty zapisków wspomnieniowych zacho-

¹⁵ Tamże, s. 49.

wały się na kartach recto rękopisu drugiego tomu powieści *Koniec „Zgody Narodów”*. Rękopis londyński obejmuje fragmenty trzech części, z których pierwsza dotyczy właśnie podróży rodziny Parnickich z Moskwy do Szwecji – przez Berlin. W pamięci pisarza zachowało się kilka interesujących wydarzeń, których doświadczył jako pięciolatek podczas pobytu w Berlinie: zagubienie się w kawiarni luksusowego domu towarowego Wertheima czy udział w paradzie wojskowej z udziałem cesarza Wilhelma. Najciekawsze jednak wydają się tu dwa elementy: pierwszy to wspomnienie spotkania działaczy socjalistycznych w Berlinie, w którym wziął udział Bronisław Parnicki (na spotkanie zabrał też swego syna). Jednym z mówców był wówczas znajomy Parnickiego Iwan Aleksandrowicz Nazariew, który – jak można wywnioskować z jego uwag o Gieorgiju Plechanowie i Włodzimierzu Leninie (zapamiętanych przez młodego Teodora) – był (podobnie jak Bronisław Parnicki) zwolennikiem i działaczem frakcji mieńszewików Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR). Na tym berlińskim spotkaniu działaczy socjalistycznych pięcioletni Parnicki po raz pierwszy w życiu zobaczył człowieka czarnoskórego i dwóch Chińczyków, ponadto ojciec „wskazywał wzrokiem na coraz to kogoś innego wśród obecnych i szeptał: – Patrz, to Hiszpan... a to Grek... A tamten łysy to Holender...”. Na spotkaniu tym Teodor po raz pierwszy usłyszał też złowrogie słowo „rewolucja”. Drugim elementem, E jak się okazało mogącym odegrać pewną rolę w późniejszym rozwoju literackiego motywu bosych stóp kobiecych w twórczości pisarza, był zapamiętany przez Teodora obraz z berlińskiego pensjonatu przedstawiający bosą Marię Magdalенę oraz ludzką czaszkę. Zadane wówczas przez pięciolatka pytanie: „Mamo, dlaczego ta kobieta na obrazie jest bosa? Przecież to nieprzyzwoite”¹⁹, a zwłaszcza odpowiedź matki: „Ona to umyślnie zrobiła. Chce, żeby się ludzie z niej śmiali” – to jedno z najwcześniejszych sygnałów swoistej fetyszyzacji bosych stóp, które miały się stać jednym z lejtmotywów powieściopisarstwa Teodora Parnickiego.